

Rok 24. PRZEDPŁATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnosz. do domu 1,45 m., mies. 40 fen. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, środa 19 września 1906.
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,25 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 213.

»Wielkopolanina« już można zapisywać. »Wielkopolanin« kosztuje na poczcie

1,20 mrk. kwartalnie

z odnoszeniem do domu **1,62** mrk.

»Wielkopolanina« zapisywać można na wszystkich pocztach.

»Wielkopolanin« zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste II-te Abtheilung *U* Poln. Seite 503. W Austryi: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1906 Nr. 312.

W Poznaniu: w ekspedycyi i w ajencyach kwartalnie 1,20 mk., miesięcznie 40 fen. — Z odnoszeniem do domu: kwartalnie 1,45 mrk., miesięcznie 50 fen.

»Wielkopolanin« dołącza dla czytelników dodatek »Ognisko Domowe« i prowadzi »Obronę Prawną« dla swych przyjaciół bezpłatnie.

Wiece

które się obecnie odbywają w sprawie narzucania dzieciom naszym języka niemieckiego w nauce religii obudziły wielkie śród duchowieństwa zainteresowanie. —

W Kcyni przewodniczył np. miejscowy X. proboszcz dr. Opieliński, kapłan, który, jak to sam wyznał, po raz pierwszy przy takiej sposobności publicznie wystąpił. Oprócz X. dr. Opielińskiego był także profesor seminaryum X. Jüttner, który również od tego rodzaju zebrań trzymał się zdala, oprócz wyżej wymienionych było jeszcze kilku starszych i młodszych duchownych, którzy często zajmują się sprawami publicznemi, jak X. radzca Sołtysiński z Szubina, X. proboszcz Gutsche. X. proboszcz Skempski i wikaryusze XX. Koczwara i Duczmal.

Słusznie czyni duchowieństwo, że zajmuje się obroną dziatwy, że oponuje przeciwko wykładowi religii w języku niemieckim dla dziatwy polskiej.

Jeżeli bowiem rodzice mają niezaprzeczenie naturalne prawo dbania o to, aby nauka religii, wykładana dzieciom, była skuteczną — a skuteczną może być tylko przy wykładzie w języku dla dzieci zrozumiałym — to księża jako duszpasterze, jako ojcowie duchowni mają obowiązek baczenia na sposób wykładu wiary. Rodzice i duchowni w pierwszym rzędzie odpowiadać będą przed Bogiem za dusze dzieci.

Lecz jest inny praktyczny wzgląd, a podniósł go słusznie ksiądz proboszcz Gutsche w swej przemowie na wiecu w Kcyni, dla którego nie może być księżom obojętnem, w jakim języku dzieci pobierają wykład nauki religii. Przecież nie kto inny tylko ksiądz przygotowuje dziatwę do Sakramentów św. Szkoła ma tę pracę księdzu ułatwić, ma rolę przygotować, lecz przy wykładzie religii w języku obcym tego zadania nie spełnia i księża mają potem ogromną pracę z temi dziećmi, które nie mają pojęcia o prawdach wiary, a często mają pojęcia całkiem spaczone.

Wreszcie jest dla księży ważna przyczyna troskliwej dbałości o sposób wykładania nauki religii, przyczyna, na którą już kilkakrotnie zwróciliśmy uwagę. Oto księża przeczuwają, że po szkole przyjdzie kolej na kościół, że i tam rząd będzie chciał wprowadzić język niemiecki do nauki przygotowawczej do Sakramentów św. a raz wprowadziwszy do Kościoła język niemiecki, będzie stawiał co raz dalej idące żądania. —

Zatem brońmy się, póki czas.

Nasze dzieci a niemiecka nauka religii.

Z Żernik w powiecie żnińskim otrzymuje »Lech« następującą korespondencyą: Od pewnego czasu nauczyciel tutejszy, polak, uczy dzieci w szkole religii po niemiecku. Niemieckie katechizmy porozdawał wszystkim dzieciom. Po odebraniu ich jedni tylko rodzice i to pp. Tarkowscy kazali natychmiast oddać ów niemiecki katechizm i na niemieckie pytania wcale nie odpowiadać, co też ich 10-letnia córka Róża spełnia. Po ukaraniu jej pytał się nauczyciel, kto jej zakazał odpowiadać w religii, a ona odpowiedziała, że rodzice. Na to oświadczył pan nauczyciel, że muszą się wyprowadzić do Ameryki albo Rosyi. Dowiedziawszy się o tem ojciec dziewczęcia, zapytał nauczyciela, dla czego ma się wyprowadzić do Ameryki albo Rosyi, a on odpowiedział, że po polsku nie rozumie, choć jest polakiem.

Oprócz tych rodziców wszyscy śpią, jakoby w letargu. Czyżby się nie czuli polakami?

* * *

W Gryżynie panuje w sprawie nauki religii pomiędzy rodzicami polskimi wielka obojętność. Nikt tam nie dba o to, w jakim języku się dzieci religii uczą, a na odnośne zapytania ze strony interesujących się tą sprawą obywateli, odpowiadają rodzice, a przeważnie tacy, którzy wcale gazet nie czytają, że im wszystko jedno, jak się dzieci uczą religii.

* * *

Z Żydowa piszą do »Lecha«: Przed 2 tygodniami wysłali rodzice z Żydowa ponowną prośbę do rejencyi bydgoskiej o udzielenie dzieciom nauki religii w języku polskim, W środę 11 bm. odpisała rejencya tylko w jednem dwuwierszowem zdaniu, że »przy jej rozporządzeniu pozostać musi.« Rodzice tego samego dnia odpowiedzieli rejencyi: I przy naszem rozporządzeniu, któreśmy naszym dzieciom dali, na zawsze pozostanie, aby się nie ważyły w nauce religii, udzielanej im w innym, jak ojczystym języku, odpowiadać. — Rodzice zupełnie słusznie z rozkazu Bożego nauki religii w języku ojczystym dla dzieci domagać się mogą i muszą. Królewska rejencya na odwoływanie się na własne słowa cesarza, że polskim jego poddanym religia i język nietkniętemi zostaną, tylko tak krótką dała odpowiedź, nie będąc w stanie tych wywodów zbić, lub żądania zaczepić.

Rozumowania hakatysty.

Pewien korespondent do pisma hakaty tak prawi:

»Jak dalekiemi są usiłowania polaków od słuszności (!) i jak mało rozwagi mają ich twierdzenia, że im chodzi tylko o zmniejszenie niedoli ludu pod twardym rządem pruskim — wykazuje ich postawa wobec zaprowadzenia języka niemieckiego w szkołach w nauce religii.

Jeżeli agitatorowie (!) polscy tak wiele mają współczucia dla niedoli ludu, dla czego nie starają się o polepszenie tego bytu materyalnego?

Taką troskliwość wkładają oni na barki zmysłu dobroczynnego(!) rządu pruskiego! Gdyby agitatorowie (!) mieli staranie o prawdziwe dobro ludu, to staraliby się o jak najprędsze zgodzenie się polaków z obecnem położeniem.

Polacy nie myślą wcale o złagodzeniu stosunków istniejących obecnie — tylko o niepodległości!

(Dwieście pięćdziesiąt pięć razy powtarzany komunał hakatystyczny, tylekroć odpierany nie może wywietrzeć z ich mózgów. Uw. redakcyi.)

»Teraz za pomocą pism i duchowieństwa polskiego mają dzieci być zmienione na męczenników politycznych! Tymczasem pedagogika i psychologia uczą (??) że przez zmianę języka religia nie jest na krzywdę narażoną!

Takiej i tym podobnej kołowaciny hakatystycznej pełno, w artykule, o którym mowa.

Nie będziemy ich powtarzali, bo co jeden to kłamliwszy, a trafia swą fałszywością do przekonania ograniczonych na umyśle landsmanów. Atoli o cóż chodzi?

O to, aby jedna kropelka jadu po drugiej bezustannie spadająca nie siłą tylko częstem spadaniem nareszcie głaz wyżłobiła — jak to przysłowie starożytne głosi: gutta cavat lapidem non vi sed saepe cedendo.

Oto cel, o który hakatystom tak bardzo chodzi!

Hakatysta bredzi dalej:

»Ponieważ wakacye świętomichalskie mają być skasowane w tych szkołach, w których dzieci nie chcą odpowiadać po niemiecku — obmyślił pewien »Hetzkaplan« — jak go ów hakatysta mianuje — że należy tymczasem wstrzymać się od strajku, aż po wakacyach.

Nic to nie pomoże, bo rząd pruski tę sprawiedliwą karę wymierzy już teraz na przestrogę na przyszłość — a dzieci przy sprzęcie kartofli i buraków nie będą mogły rodzicom dopomodz.

Niechaj to sobie rozważą ci wszyscy polscy hecerzy, jak wielką krzywdę dzieciom wyrządzają, wpajając w dzieci i rodziców taki niczem nie usprawiedliwiony (!) opór przeciwko władzy. A wy księża, jako duszpasterze, wstydźcie się tego podburzania!

Kiedyś przed Sędzią Najwyższym zdacie rachunek z waszego niegodnego (schändlich) działania na ziemi! Czy On was należycie tam w górze zrozumie?«

Nie mogliśmy pominąć tego ostatniego ustępu, jako głupoty korespondenta do »Kujaw. Bote« — i podajemy go, aby czytelnicy nasi wiedzieli, z jakiego rodzaju kulturnikamy mamy pod każdym względem do walczenia!

„Polska."

Pod tym tytułem ogłosił tygodnik berliński »Plutus«, poświęcony głównie sprawom ekonomicznym (wydawca: Jerzy Bernhard), artykuł o polityce germanizacyjnej rządu pruskiego.

Poglądy swoje wypowiada autor w formie rozmowy z jakimś hakatystą, wyznawcą zasady wywłaszczenia rolnego polaków. Pogłoska o projekcie wywłaszczenia nie jest bynajmniej, zdaniem »Plutusa«, kaczką dziennikarską. Wódz hakatystów, Kennemann, uzasadniając ten projekt na zjeździe hakatystów w Malborgu, ma doskonały węch polityczny i nigdy nie usiłuje przeforsować wniosków, o których nie ma pewności, że liczyć mogą na poparcie rządu.

Wywłaszczenie polaków uważać tedy trzeba istotnie za plan, pokutujący w gabinetach ministeryalnych, ale »Plutus« nie wierzy, aby miał on szanse urzeczywistnienia i aby w ostatniej chwili nie przeraził rządu. Wywłaszczenie byłoby bowiem wodą na młyn socyalistów. Skoro raz rząd naruszy zasadę nietykalności mienia osobistego, nie ma żadnej dobrej zasady opierać się żądaniom socyalistów, domagającym się wogóle wywłaszczenia wielkiej własności ziemskiej. »Ekspropriacia« polaków byłaby uznaniem polityki socyalistycznej, która twierdzi uporczywie, że dla interesów społeczno-politycznych państwa wolno bez ceremonii wywłaszczać klasy posiadające

Ale gdyby nawet pominąć względy na socyalizm, wywłaszczenia nie posunie ani na krok germanizacyi. Jeżeli zabierze się majątki szlacheckie i odprzeda je w całości niemcom, niemiecki rolnik będzie zmuszony oprzeć się na polskim ludzie roboczym, który przy uświadomieniu politycznem polaków nie wyrzeknie się swojej polskości. Świadczy o tem wymownie Śląsk Górny, — gdzie prawie cała własność ziemska znajduje się w rękach niemieckich' a mimo to polskość nie umarła w ciągu stuleci, lecz rozwija się energicznie. — Gdyby zaś rozparcelować całą ziemię polską, nie wyłączając osad włościańskich, między chłopów niemieckich, uprawiających rolę samodzielnie przy pomocy własnej rodziny, chłopi polscy, pozbawieni pracy na zagonie ojczystym, zaleją, jak to już się dzieje poniekąd, Westfalią i tam nietylko wpływ »barbarbaryzujący«(?) wywierać będą na ludność tubylczą, ale pozakładają pisma własne, stowarzyszenia, organizacye wyborcze, słowem spolszczą kraj czysto niemiecki. Reszta zaś uda się do

miast i tem przyczyni się do wzmocnienia stanu średniego pelaków, który jest stokroć niebezpieczniejszym wrogiem germanizacyi, niż lud pracujący na roli.

Więc jakiż jest, według pana, najwłaściwszy środek zażegnania niebezpieczeństwa polskiego?

Odpowiedź podajemy w streszczeniu.

Pozostawić lud polski na roli, sprzedawać mu nawet parcele kolonizacyjne, a starać się tylko o to, aby śród chłopów polskich osiadali chłopi niemieccy. W ten sposób współżycie niemców i polaków, jeżeli tych ostatnich drażnić nie będziemy zamachami na ich język narodowy, przyczyni się niebawem do zlojalizowania ludu polskiego. Przecież nie chodzi o to, aby ich oduczyć mowy ojczystej, lecz o to, aby ich przywiązać do kultury niemieckiej i państwa. Ktoś powiedział, że połknąć można polaków, ale strawić ich nie podobna. Niech chłop nauczy się czytać po polsku »Wilhelma Tella« i zachwyci się poezyą naszą. Wolę to, niż żeby czytał po niemiecku Mickiewicza, a w duszy nienawidził niemców.

W końcu dyskusya zwróciła się do rewolucyi rosyjskiej. I przytej sposobności autor artykułu rozwija projekt następujący:

»Nie ma się co łudzić. Autonomia Królestwa jest tylko kwestyą czasu. — Prędzej czy później polacy rosyjscy otrzymać ją muszą, a wtedy zarówno Galicya, jak Poznańskie skierują wszystkie swoje sympatye ku Rosyi i w niej upatrywać będą swoje oparcie i swoją opiekę. Czyż wobec tego nie byłoby zadaniem przewidującej polityki uprzedzić Rosyi i dać Poznańskiemu coś w rodzaju autonomii i administrować nasze kresy wchodnie tak, jak administrujemy niemieckie »Reichslandy«, czyli zabrane Francyi w r. 1871 prowincye. Możnaby tam ostatecznie posłać jakiegoś księcia pruskiego w roli namiestnika i utworzyć w takiej prowincyi autonomicznej punkt krystalizacyjny dla polaków galicyjskich i rosyjskich. Lepiej przecież, żeby polacy dążyli do nas, niż do Rosyi.

— Zwaryowałeś! — krzyknął hakatysta.

— Wcale nie. Mamy do wyboru, wywłaszczenie, potęgujące nienawiść polską, wzmacniające stan średni polaków i popierające rozwój idei socyalistycznych, albo urządzenie sympatyzujących z niemcami kresów autonomicznych.

Wiec w obronie polskiej nauki religii.

Zwołany do Kościana w niedzielę wiec zagaił o godzinie 4 minut 15 w zapełnionej po brzegi obszernej sali hotelu Wiktoryi p. Władysław Tomaszewski, kupiec z Kościana, staropolskiem pozdrowieniem: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus«. Wyłuszczywszy w kilku jędrnych od serca płynących słowach cel zwołania wieca, przedstawił na przewodniczącego zebrania pana dr. Laurentowskiego z Kościana, którego wiecownicy jednogłośnie o przewodniczenie poprosili.

Obejmując przewodnictwo, pan dr. Laurentowski podziękował za wybór i oświadczył, że uważa sobie za wielki zaszczyt, iż powołany został do przewodniczenia takiemu zebraniu. Na ławników wybrano pp. Bayera, Czaplickiego, Jana Wytyka z Kościana i pp: Rolińskiego i Józefa Szczawika, gospodarzy z Kiełczewa.

Po przyjęciu porządku obrad przewodniczący zachęcił zebranych do spokojnego i poważnego obradowania nad obchodzącą żywo całe społeczeństwo polskie sprawą nauki religii w szkołach naszych, poczem udzielił głosu pasterzowi parafii kościańskiej X. proboszczowi dr. Surzyńskiemu.

Mowa kilkakrotnie przerywana była hucznemi i przeciągłemi oklaskami. Widać było wzruszenie na twarzach wiecowników, zwłaszcza gdy mówca porównał łzy dzieci z krwią męczenników polskich i mowę polską z mlekiem naszych matek. Na wniosek przewodniczącego podziękowano czcigodnemu pasterzowi naszemu trzykrotnem, z głębi serca wykrzykniętem »niech żyje«.

Następnie przemówił kupiec tutejszy pan Stanisław Augustyniak. Szanowny mówca wyraził swoje ubolewanie nad tem, że mimo, iż wszystkie swe obowiązki względem państwa sumiennie wykonujemy, rząd nie dotrzymuje uroczystych przyrzeczeń danych nam w traktatach i w dekretach królewskich po okupacyi ziem polskich ogłoszonych. Odnośne dokumenty, zawierające te przyrzeczenia, mówca zebranym wiecownikom przeczytał.

W końcu swego przemówienia wygłosił mówca następującą uroczystą przysięgę: »ja z mej strony w obec Boga wszystko wiedzącego i w obec was zebranych tutaj rodaków uroczyście ślubuję i przysięgam, że póki żyć będą, dzieciom moim nie pozwolę, ażeby kiedykolwiek mówiły pacierz i uczyły się religii po niemiecku i ufam, że ten ślub mój i ta przysięga Bogu są miłe i że Bóg miłosierny tej przysięgi i tego ślubu dotrzymać mi pozwoli.«

W czasie przysięgi wszyscy powstali i podnieśli z własnej woli ręce, powtarzając przytem za mówcą wzruszające słowa przysięgi. Zaledwie ostatnie słowa mówcy przebrzmiały, dozorujący komisarz policyjny z Poznania zebranie rozwiązał, poczem na wezwanie przewodniczącego wiecownicy spokojnie opuścili salę.

Walka kultnrna.

Pan Waldow wymógł u X. Arcypastarza dłuższe posłuchanie, na którem omawianą była sprawa niemieckiego wykładu w nauce religii dla polskich dzieci.

— Z zupełnie dobrego źródła możemy donieść, że X. Okoniewskiemu, proboszczowi w Bninie wytoczono proces na podstawie znanego »Kanzelparagraf« o podburzanie ludności polskiej do oporu przeciw niemieckiej nauce religii.

Wiadomość o procesie wytoczonym X. proboszczowi Okoniewskiemu podano nam kilka dni temu, prosząc, by wiadomości tej na razie nie publikować — dziś ją podajemy, ponieważ inne pisma ją także podają.

W sprawie pisowni nazwisk żeńskich.

Obywatel tutejszy p. Wiktor Ruczkowski zgłosił 18 kwietnia rb. urodziny syna w tutejszym urzędzie stanu cywilnego. Urzędnik mimo protestu p. Ruczkowskiego, zapisał jego żonę z końcówką »ski.« Pan Ruczkowski protokułu nie podpisał, lecz udał się na drogę sądową, żądając, żeby sąd nakazał urzędnikowi zapisać jego żonę z końcówką »ska.« — Sąd zawyrokował w myśl p. Ruczkowskiego.

Pierwszy to podobny wyrok korzystny dla skarżącego. Sprawę tę przeprowadziła sekcya prawna »Straży«, której naczelnikiem jest pan dr. Zygm. Dziembowski.

Szkoły wyższe w Warszawie.

Dowiadujemy się, iż rektor uniwersytetu warszawskiego, profesor Karski, po powrocie z Petersburga, wydał szereg poleceń, zmierzających do jak najszybszego zakończenia rozpoczętych w obrębie gmachów uniwersyteckich robót melioracyjnych, oraz prac w laboratoryach. Polecono też zakończyć wszelkie rachunki uniwersyteckie z dostawcami. Zarządzenia te mają podobno związek ze zdecydowanym już w Petersburgu projektem zwinięcia zupełnego uniwersytetu warszawskiego, z pozostawieniem po za etatem całego dotychczasowego personału profesorskiego i administracyjnego. Wspominały o tem już także pisma rosyjskie. Dalsze losy wszechnicy warszawskiej są niewiadome, zdaje się, że w tej mierze żadna jeszcze decyzya ostateczna nie zapadła.

* * *

Profesorowie instytutu Politechnicznego mają wyznaczone pensye tylko do końca roku bieżącego. Po tym czasie wypłata pensyi ma być wstrzymana. Wielu profesorów, a także personel biurowy zaczęli starać się o nowe posady. Profesorowie rosyanie twierdzą, że instytut będzie zwinięty do czasu wyjaśnienia polityki wewnętrznej państwa względem Królestwa Polskiego. Sprawa politechniki warszawskiej jest dość zawikłana, gdyż ministeryum nie może rozporządzać zakładem, jako własnością państwa, ponieważ politechnika powstała z ofiar społeczeństwa polskiego, wraz z zasiłkami od państwa. Następnie ważny szczegół stanowi ta okoliczność, że magistrat ofiarował obszerny plac wyłącznie dla politechniki. Wrazie zamknięcia jej, lub przeznaczenia gmachów instytutu na inny cel, miasto może zażądać zwrotu placu. Dodać należy, że, jeden z profesorów wystąpił z memoryałem do ministeryum, proponując, że jeżeli polacy nadal będą żądać unarodowienia instytutu, to należy politechnikę zwinąć, a w gmachach urządzić wojskową szkołę inżynieryjną, których w państwie jest bardzo mało. Wszystkie urządzenia pomocnicze instytutu, laboratorya i zbiory powinny być oddane tej szkole wojskowej.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. W czasie rewii wojskowych, odbywających się w tym roku na Śląsku w okolicach Lignicy aresztowano byłego austryackiego oficera, Hartmanna, karanego już w Austryi za szpiegostwo na korzyść Rosyi.

Z zaboru rosyjskiego. Warszawa, 17 września. Do członka sądu wojennego, jenerałmajora Doroszewskiego strzelono kilkakrotnie z rewolweru. Doroszewski jest ranny. Sprawca zamachu zbiegł.

— Policya odkryła miejsce zebrań głównego komitetu rewolucyjnego i aresztowała 7 osób.

— Krążą uporczywe pogłoski o dymisyi Skałłona, ponieważ nie zapobiegł rzezi w Siedlcach.

Rosya. Petersburg, 17 września. Wrzenie wzmaga się i jest obawa ogólnej rewolucyi.

— Z Samary donoszą, że zbuntowani chłopi napadli na wioskę Arszanow i ją zburzyli. Służba dworska dała kilka strzałów do podpalaczy — chłopi rzucali bomby, które jednak nie eksplodowały. Od strzałów straży dworskiej padło kilkunastu chłopów. Do Arszanowa wysłano wojsko.

— Car wraca ze swej wycieczki do zatoki botnickiej dziś, lecz następnie wyjedzie ponownie na czas dłuższy. Carowi towarzyszy kilka statków wojennych.

— Odkryto podobno w najbliższem otoczeniu cara knowania rewolucyjne. Aresztowano 14 osób, pomiędzy nimi dworskiego lokaja.

Francya. Paryż, 17-go września. Piorun uderzył w okopy Montfaucou pod Besancon. Nastąpiła eksplozya znajdujących się tamże prochów a było ich 80,000 kilogramów. Z okopów nie

SWIAT BEZ SERCA.

181 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

XI.

Rachunek doktorski.

Pozostawiliśmy Dagoberta i Bouton d'Ora w katabumbach, gdzie schronili się w chwili wtargnięcia barona de Keryeana do ich kryjówki.

Bandyci zrozumieli doskonale, iż nie mogli być odtąd bezpieczni w podziemiach Djabelskiego hotelu i że czemprędzej potrzeba im sobie poszukać innego schronienia.

Rzeczywiście, na drugą zaraz noc, Luc ukazał się znowu w podziemiach z kilku dobrze uzbrojonemi ludźmi z pochodniami i przetrząsnął wszystkie zakręty krypt jak najdokładniej. Zwiedził nawet część katabumb, zajętą chwilowo przez Bouton d'Ora i Dagoberta; ale, że towarzysze barona z pewnym strachem i odrazą zachowywali się w tym smutnym przybytku śmierci, nie spostrzegli przeto bandytów ukrytych poza prawdziwą z kości ludzkich barykadą.

Nocny patrol oddalił się potem i niezadługo opuścił podziemia.

— Mój kumie — szepnął karzeł do olbrzyma — skoro znikło światło pochodni, już tu niczego dobrego spodziewać się nie możemy, potrzeba się zatem wynosić.

— Tak... Ale gdzie pójdziemy? — zajęczał Bouton d'Or.

— Toć znajdziemy przecież jakieś legowisko. Mam już nawet coś na widoku.

— To dobrze. A co zrobimy z rannym?

— Zabierzemy go z sobą. Jest mu coraz lepiej i za dwa dni będzie mówił. Za tydzień, weźmiemy wykup pokaźny i wypuścimy na wolność.

— Niech i tak będzie! Idź Dagobercie naprzód, ja zbiorę na plecy szlachcica.

W pół godziny później, karzeł i olbrzym wyszli z podziemia, a dla uniknięcia jakiegokolwiek niepożądanego spotkania, przesuwali się polami przez płaszczyznę Montrouge.

Na końcu poprzerzynanej głębokiemi bruzdami drogi, na której koła ciężkich wozów, zapadały po osie, znajdowała się w owej epoce, zapuszczona od lat kilku rudera.

Rudera ta, składająca się z jednej stancyi bez podłogi, zamieszkałą była przez starego kamieniarza, którego jedyną przyjemnością było upić się raz na tydzień porządnie samemu.

Pewnego poranku kamieniarz ten przyszedł, jak zwykle, do kopalni.

— Pijany! — mówili towarzysze pracy.

— Nie jego dzień dzisiaj przecie — dodawali inni.

— Może zmienił dzień właśnie, toć każdy dobry na uczczenie butelki...

I nazajutrz, i dni następnych kamieniarz się nie pokazał.

Przypuszczano, że stary może zachorował, albo może umarł, i udano się do niego.

Przybyłych uderzył widok straszliwy. Kamieniarz został zamordowany w swojem łóżku, z okropnem barbarzyństwem.

Porąbano go na kawałki siekierą. Ponieważ nieszczęśliwy nie posiadał ani grosza i ponieważ nie wiedziano, żeby miał jakiego nieprzyjaciela, gubiono się w domysłach, co mogło spowodować tę okrutną zbrodnię niezwykłą naturalnie. Od tego wypadku nikt nie chciał mieszkać w ruderze, a była tak nędzną, że nikomu ani na myśl nie przyszło, iżby ją rozebrać na materyał.

Chłopi usiłowali ją po parę razy podpalić, ale zdawało się, że ogień nie chce tknąć tego przeklętego mieszkania. Płomienie gasły, nie zrobiwszy innej szkody, jak tylko osmoliwszy ściany.

Dagobert znał ruderę, o jakiej mowa, do niej prowadził Bouton d'Ora.

Olbrzym poszedł skraść parę snopków słomy w pobliskiej stodole i gdy ją przyniósł, urządził trzy posłania i instalacya została dopełnioną.

Zgodnie z tem. co utrzymywał karzeł, którego zdolności medyczne mieliśmy sposobność ocenić, rekonwalescencya Renégo szybko postępowała.

Na trzeci dzień po przeprowadzeniu się bandytów do nowego mieszkania, markiz po spokojnie przespanej nocy, otworzył oczy.

Powiódł do około wzrokiem zdziwionym, ale już zupełnie przytomnym i szepnął głosem osłabionym:

— Gdzie ja jestem?

Dagobert zbliżył się do chorego.

— Że nie jesteś w pałacu, mój szlachcicu, to z pewnością już przekonałeś się o tem, jesteś jednak w towarzystwie poczciwych chłopaków, którym się należy wdzięczność za to, że cię przyprowadzili do życia. Gdyby nie oni, oddawna byłbyś już na tamtym świecie.

René przymknął oczy, bo raziło go jasne dzienne światło.

Silił się zebrać myśli, aby coś sobie przypomnieć.

Wkrótce też przypomniał sobie ostatnie wypadki, w jakich brał udział i zakończenie pojedyńku przy ulicy Tombe Issoire.

Nie mógł jednak zdać sobie sprawy — wiele upłynęło czasu od tego pojedynku.

— Przypominam sobie — szeptał — że baron de Keryean mnie uderzył i zdawało mi się, że ja umieram.

— Nie wiem, czy pański przeciwnik nazywał się baron de Kezyean — odrzekł Dagobert — ale wiem, że pana kazał poprostu łotrom jakimś zamordować.

— Zamordować? — powtórzył René de Rieux.

— Zamordować jak najdoskonalej.. Miał był na rozkazy dwóch siepaczy, ci napadli pana z tyłu, na wyraźny znak pryncypała.

Słuchając tych słów, pan de Rieux przypomniał sobie straszne twarze Moralesa Coquelicota, pochylone nad nim, w chwili, gdy mu się zdawało, że dusza zeń ulata.

— Tak, tak, prawda... zdaje mi się, że jeszcze widzę tych morderców. Czy to wczoraj było?

— Przed dwoma tygodniami z górą... mój kochany szlachcicu.

René spojrzał na Dagoberta zdziwiony.

— Tak... tak... mój obywatelu... zapewniam.

[Ciąg dalszy nastąpi].

zostało śladów, okna w okolicznych wioskach pod naciskiem powietrza popękały i dużo drzew jest wyrwanych z korzeniem. Dziewięć osób poniosło śmierć a kilka jest rannych. Szkodę obliczają na 2 i pół miliona franków.

— Paryż, 17 września. W dzielnicy miasta Kartier latin (dzielnica łacińska, zamieszkała przeważnie przez studentów) odkryto bandę fałszerzy pieniędzy. Aresztowano 60 osób. Policya wykryła trzy mennice, w których wyrabiano fałszywe 10-cio frankówki.

Anglia. Londyn, 17-go września. Przez długi czas głoszono, że Anglia myśli o rozbrojeniu, tymczasem oświadczył minister wojny Haldane, że spodziewa się w krótkim czasie mieć w Anglii pod bronią armią złożoną z siedmiu do 9-ciukrocstotysięcy żołnierzy. — Niemcom ta wieść bardzo nie na rękę, spodziewali się bowiem, że liberalny gabinet istotnie przystąpi do rozbrojenia.

Ameryka. Waszyngton, 17 września. Ameryka wysłała, jak wiadomo kilka statków wojennych do Kuby, aby w danym razie bronić życia i mienia amerykańskich obywateli. Statki mogą wysadzić na ląd około 5000 wojska.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 18 września 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya, ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Z teatru.* Dziś we wtorek dnia 18 b. m. baśń dramatyczna L. Rydla: „Zaczarowane koło". Ceny do połowy zniżone. — Jutro w środę: „Damy i huzary" komedya w 3 aktach hr. Fredry. — W czwartek: „Zemsta za mur graniczny." — W sobotę ku uczczeniu genialnego skandynawczyka Henryka Ibsena odegranym będzie potężny dramat pod tytułem; „Rosmersholm."

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 17-go września 1906 r.). Zapowiedzi: Cieśla Sz. Jaworski z Pr. Nowicką. Kapitalista Fr. Miedzik z M. Orcholską ur. Ilską. Policyant R. Tietze z M. Sanin. Nadasystent telegr. Fr. Drawe z A. Peschel. — Śluby: Kupiec Cz. Lausch z Z. Michalską. — Urodziny. Syna: Strażak W. Baesler. Robotnik kolej. W. Mathiesen. Krawiec Floryan Macfelder. Kupiec W. Polcyn. Właściciel dorożek A. Potrawiak. Inżynier T. Bandych. Major E. Wrisberg. Robotnik Fr. Nagengast. Pomocn. zwrotniczy Br. Heinrich. Wicefeldwebel W. Morgen. Sierżant B. Rode. Kowal Wł. Jaśkowiak. Robotnik J. Reinke. Robotnik J. Stachowiak. Posługacz K. Ławniczak. — Córkę: Piekarz Ign. Wolicki. Budowniczy H. Westphal. Mistrz szewski J. Małolepszy. Nauczyciel J. Zimmer. Nauczyciel W. Maager. Policyant K. Brahme. Kupiec R. Werner. Szewc St. Szumigała. Kupiec M. Peiser. Bednarz E. Szafarczyk. Konduktor tramwaj. T. Kaczmarek. Robotnik Jan Dykiert. Robotnik St. Brencz. Książkowy M. Lange. Robotnik M. Mikołajczak. Cieśla Ant. Gensler. — Umarli: A. Siudzińska 1 mies. 16 dni. Zamężna E. Ertelt ur. Kramolowsky 53 lat. Hel. Bąk 4 mies. 4 dni. K. Reich 8 mies. 17 dni. M. Tonn 5 dni. K. Michalski 4 lata 7 mies. 23 dni. G. Kriese 1 rok 3 mies. 2 dni. G. Dolata 1 mies. 4 dni. T. Rybicki 10 mies. 16 dni. Zamężna B. Ross ur. Höhne 62 lata. Wdowa M. Łakoma ur. Kasztelan 71 lat. Wł. Szymanda 1 rok 4 mies. 19 dni.

* *Poznań.* Na Starym Rynku pręt umieszczony nad wagonem, a służący za łącznik elektryczności, przepalił skutkiem prądu elektrycznego drut wiszący. Godzina czasu uszła zanim szkodę naprawiono.)—(Przy Starym Rynku w domu nr. 31 pękła rura wodociągowa i woda sklep zalała.

* *Poznań.* Do mleczarni miejskiej w gmachu rzeźni zgłasza się wiele matek, potrzebujących pokarmu mlecznego dla swych niemowląt. Już blisko druga setka tych matek się tam udaje. Niektóre jednakże nie wiedzą, — jakiej porcyi mleka żądać, gdyż, jak już donosiliśmy, wydaje go zakład w 4 rodzajach stosownych do wieku niemowląt. Lekarze przez magistrat ustanowieni rad udzielają bezpłatnie.

* *Poznań.* Na placu ćwiczeń szostaków urządził Männer-Turnverein widowisko dla ćwiczeń gimnastycznych. Około dwóch tysięcy osób było tam obecnych. Piszą o tem gazety niemieckie, ale nie dodają, czy na okół ów plac nie był opięty płachtami — jak się to zwykło dziać, gdy nasze „Sokoły" takie widowiska gimnastyczne urządzają?

* *Poznań.* Rurarz L. Antoniewicz, pracujący przy gmachu kolonizacyi strzelił do siebie z rewolwera w szyję. Ciężko rannego wzięto do lazaretu.

* *Poznań.* Dnia 14 bm. z 2 piętra przy ulicy Żydowskiej nr. 22 wyskoczył obłąkany człowiek, ale nie wiemy czy mężczyzna czy kobieta, bo gazety niemieckie podają nazwisko Magdalena Woliński. To pewnie osoba płci trzeciej, u nas wynalezionej?

* *Poznań.* Przy ulicy Bosego spaliła się szopa zapełniona drzewem. Policya śledzi, żebraka, który się odgrażał, gdy mu nic nie dano: Wy psy, ja mam zrobię psotę! Jest on średniego wzrostu 40 lat, ma rudą brodę, szary ubiór, czarny kapelusz, kuleje. Wiadomość do biura policyi pod cyfrą 21038. II. 06 roku.

* *Poznań.* Redaktora „Pokraki" p. Tad. Czajkowskiego skazał sąd karny na 50 mrk. grzywny za tak zwany usiłowany przymus (versuchte Nötigung). Chodziło o nazwanie polskimi zdrajcami tych, którzy kupują od żydów lub niemców. W tych dniach prelegentka hakatystyczna pani Stein przybyła z daleka i mając wykład na sali biblioteki, o działaniu niemieckich kobiet — pisaliśmy już o tem — polecała im, aby wszelkie zakupna u niemców tylko uskuteczniały. Polakom widocznie według zasady hakatystycznej, u polaków kupować nie wolno!

* *Kupiec,* lub przemysłowiec przyjmujący w naukę zbyt wielu uczni tak, że nie może ich dostatecznie wyuczyć, może być zmuszonym przez władzę do zmniejszenia ich liczby. Władza ma prawo przepisać mu ścisłą liczbę uczniów, którą mu wolno zatrudniać. Chodzi o to, ażeby pryncypałowie samymi uczniami się nie dorabiali, co się często dzieje — a pomocników wielu nie miałoby utrzymania. — Jeżeli przemysłowiec tego przepisu nie przestrzega, podlega za to karze podług paragrafu 138 i 128. Jednakowoż może przemysłowiec zażądać rozstrzygnięcia tej sprawy przez osoby odpowiednie, mające pod tym względem doświadczenie, czy za wiele uczni zatrudnia, czy też nie.

* *Najstarsze drzewa* we Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Tow. botaniczne w Poznaniu rozesłało karty drukowane do publiczności z prośbą o łaskawe powiadomienie, — gdzie istnieją drzewa sędziwe wiekiem? Nadeszły uwiadomienia: W dolinie Warty pod Owińskami stoją topole z jemiałami na gałęziach, dalej w Naramowicach topola czarna, czyli sokora, zwana nadwiślańską, uchodzi za najpotężniejszą rozrostem. — Najstarsze drzewa jałowcowe; W Białej (Weissensee) i w Kicinie. — Jarzębina: w Trzciance: Wiązy: w Szamotułach przy kościele i w Siennie. — Dęby: w parku w Rogalinie i w Mszczyczynie. — Lipy: na cmentarzu ewagielickim we Wschowie i w Przygodzicach. — Kasztan: we Wieleniu i w Lubiniu pod Krzywiniem. — Sosna: w Smolnymdole (Theerkeite) w Czarnkowskiem. Jest ich wiecej, ale nie ma o nich wiadomości — a z biegiem czasu będzie ich coraz mniej u nas. (Jemioła, — to krzew pasożytny, o korze zielonawo - żółtej, z grubemi liśćmi, z niepozornych kwiatów powstają białe jagody, wielkości grochu. Zjadają je drozdy, trawią ich mięso, a nasiona z kałem składają na gałęziach drzew, gdzie one kiełkują, przebijają korę i pod nią zapuszczają korzenia,

* *Bnin.* Członkiem magistratu wybrała Rada miejska obywatela p. Wincentego Flensa, ale rejencya po kilku miesiącach nadesłała protest przeciwko temu wyborowi.

* *Srem.* W Niesłabinie, Nochowie, Książu szerzy się czerwonka wśród świń — w Sosnowicach drób pada na tak zwaną cholerę.)—(Tor kolei żelaznej ze Śremu do Jarocina dnia 1 października będzie oddanym do użytku publicznego.

* *Grodzisk,* dnia 14 bm. Na targ napędzono dużo świń. Ceny znacznie tańsze — wszystkich nie zakupiono. Za prosięta płacono po 24—36 mk. za parę.

* *Gostyń.* Na sali hotelu Kaiserhof odbyła się konferencya nauczycieli z powiatu. — Jako goście przybyli landrat i 2 pastorów, nauczycieli zebrało się 86. Przed rozpoczęciem nauczyciel Fierke z Gostynia z dziećmi 2 klasy szkoły ewangielickiej odbył małą przechadzkę, nauczyciele mu towarzyszyli, — bo chodziło o to, jak się dzieciom wpaja wiadomości o kraju. Po powrocie zebranie rozpoczęto śpiewem chorału protestanckiego, poczem wygłosili rektor Guenther z Ponieca — i nauczyciel Thomas z Wielkiej Łęki referaty nad tematem zadanym przez rejencyą: Jak ma działać szkoła w troskliwości o młodzież szkolną męską, która szkołę opuściła? Naszem zdaniem już szkoła na tę młodzież nie ma wpływu — wyjąwszy na młodzież rzemieślniczą, — uczęszczającą do szkoły wieczornej.

* *Jarocin.* Żandarm konny F. zastrzelił z rewolwera własnego konia przez przypadak. Miał on rozkaz aresztowania pewnego robotnika. Pojechał konno do wsi, ale ów robotnik widłami na niego się zamierzył. Żandarm dobył rewolwera, w tem koń odskoczył na bok w tej chwili, gdy strzał padł. Kula konia ugodziła i zabiła.

* *Szamotuły.* Na konferencyi nauczycieli odbytej dnia 13 bm. miał wykład nauczyciel Kluge na temat: Król Fryderyk Wielki, jako ojciec kraju (Landesvater). Panom nauczycielom, którzy tego wykładu urzędowego wysłuchali, radzilibyśmy, aby przeczytali sobie ustęp z dziejów (ale nie przez historyografów urzędowych pruskich, à la Treitschke, napisany), — a wtedy będą wiedzieli gołą prawdę, jakim ojcem Fryderyk Wielki był dla naszego kraju!

* *Żnin.* W ostatnim czasie wybrukowano wiele dróg publicznych. Razem we wielu wsiach dano 120 kilometrów bruku i postawiono 6 mostów z cegły i kamienia. Obecnie brukuje się drogę ze Żnina do Cerekwicy ze Żnina do Karowej, żwirówkę z Łysinina do Konratowa, z Janówca do Rogowa i dojazd do Srodki.

* *Rzym.* Radzca legacyjny poselstwa pruskiego u Ojca św. we Watykanie, baron v. Bohlen miał audyencyą u papieża Piusa X i ogłasza wielkie zadowolenie, jakie oświadczył Ojciec św., że ochrona dla katolików w Niemczech jest wielką! Czy rząd papieski będzie też zadowolony z tego faktu: „Kiedy w pewnym egzaminie na nauczycieli X. dziekan z ramienia kapituły, po egzaminie udzielił nauczycielom tak zwanej „missio canonica" to jest, że wolno im udzielać nauki religii — wystąpił radzca szkolny z poprawką: „Die missio canonica" ertheilen wir selbst." — To bardzo wymowny fakt opieki nad katolikami!

* *W Abazyi* w miejscu kąpielowem w Istryi, nad morzem adryatyckiem, znaleziono pewną damę bez życia, leżącą na wybrzeżu. Była to samobójczyni, która, jak z notatek u niej znalezionych się wykazało, utraciła wielki swój majątek w karty, w jaskini gry hazardowej. Policya poszła za temi notatkami i pochwyciła graczy. — Bank miał anglik Brown. Lokal był w podziemiach, bardzo bogato umeblowany.

* *Kalendarz.* Środa, dn. 19 września rb. Januarego m. Wschód słońca o godz. 5, min. 41, zachód o godz. 6 minut 6.

Wiadomości literackie.

* „*Poradnika Gospod.*" wyszedł nr. 37 i zawiera treść następującą: Zaproszenie do przedpłaty. Kopcowanie ziemniaków. Kilka słów o hodowli ryb w małych stawach (napisał dla „Poradnika Gospodarskiego dr. Lewandowski z Kłon.) Dla jakiej ziemi rezerwować obornik? Czy wał pierścieniowy lub kroskil zaleca się jako narzędzie przy siewie oziminy? Czy na mocne zwięzłe ziemie pod oziminy używać superfosfatów, czy tomasówki? Czy tomasówkę (rozpuszczalną w cytracie) także mogą fałszować fabrykanci? Uwagi nad płodozmianem i użyciem sztucznych nawozów. Jeszcze o użyciu sztucznych nawozów pod oziminy. Uprawa wierzby koszykarskiej. Przeciw wymarzaniu ozimin i wyleganiu ich oraz przeciw szkodnikom, „druciakami" zwanym. Ważne dla sprowadzających zboża do siewu i t. d. Z Kółek rolnicz. Wystawa włościańska Kółka roln. w Rombinie. Obrona prawna. Czy palacze do lokomobil itp. należą do zwykłej czeladzi? Ceny zboża i płodów roln. Targ na bydło w Poznaniu, Berlinie i Wrocławiu. Ogłoszenia.

Ruch w Towarzystwach.

* *Smigiel.* Zebranie Tow. organistów na dekanat śmigielsko-kościański odbędzie się w Kościanie w hotelu Victoria o godz. 1 punktualnie w najbliższy czwartek, d. 20 bm. Na porządku obrad sprawa kasy pogrzebowej, obór zarządu, sprawozdania i t. d. Dla śpiewów uprasza się kancyonał zabrać. O stawienie się w komplecie członków, oraz szan. kolegów z okolicy uprzejmie uprasza

A. Wojciechowski, przewodn.

* *Walne zebranie* Towarzystwa Pomocy Naukowej na powiat mogileński odbędzie się w Pakości w niedzielę, 23 września rb. o godzinie 2 po południu na sali p. Groszel. Porządek dzienny Walnego zebrania: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza. 3) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego zebrania w Trzemesznie. 4) Sprawozdanie podskarbiego. 5) Przyjmowanie członków i zbieranie składek. 6) Sprawozdanie i wybór delegata. 7) Odczyt księdza prała Wawrzyniaka. 8) Uwagi polecone przez dyrekcyą. 9) Wnioski członków.

Komitet.

Obrona Prawna.

* *Panu* Abonentowi 40 odpowiadamy. Zasadzone w ogrodzie warzywo było Pana własnością i Pan możesz zaskarżyć tylko tego, który je Panu zabrał.

* *Panu* W. F. odpowiadamy. Wysokość kosztów adwokata zależy od tego, jaki objekt był sprawy, a ponieważ tego nie wiemy, więc nie możemy powiedzieć ile się adwokatowi należy.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 18-go września 1906 r.

Polska nieruchoma 3½ proc.		98,70 mk.
Polska ruska ukons. 3½ proc.		98,70 „
dto.	3 proc.	86,60 „
Listy zastawne poznańskie	4 proc.	101,60 „
dto.	3½ proc.	87,— „
Listy rentowe poznańskie	3½ proc.	97,10 „
dto.	4 proc.	102,— „
Renta włoska 4 proc.		103,20 „
Austryacka renta złota 4 proc.		99,60 „
Austryacka renta srebrna 4½ proc.		100,10 „
Listy zastawne polskie 4½ proc.		87,10 „
Renta węgierska złota 4 proc.		95,20 „
Banknoty francuskie za 100 fr.		81,05 „
Banknoty austryackie za 100 kor.		85,20 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.		215,70 „

Poznań, dnia 17 września 1906 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

	Za 100 kilogramów: towar	piękny	średni	pośledni.
Pszenica		17,50	17,20	16,50
Żyto		14,70	14,10	13,50
Jęczmień		15,70	14,60	13,50
Owies		14,60	13,80	13,10

Poznań, dnia 17 września 1906 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		najwyższa mk.	najniższa mk.	przeciętna mk.
Słoma zwopkowa	za 100 klg.	4,—	3,40	4,70
Siano	„	5,—	4,40	4,70
Ziemniaki	„	3,—	2,60	2,80
Wołowina od łopatki	za 1 klg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina od brzucha	„	1,50	1,40	1,45
Wieprzowina	„	1,80	1,60	1,70
Cielęcina	„	1,80	1,60	1,70
Skopowina	„	1,80	1,60	1,70
Słonina	„	1,80	1,60	1,70
Masło	„	2,60	2,20	2,40
Łój wołowy	„	1,40	1,30	1,30
Jaja	„	3,60	3,20	3,40

Poznański targ na bydło z dn. 17 sierpnia 1906 r. [Sprawozdanie urzędowe]. Zwiezione i sprzedane:

2	sztuk bydła rogatego
26	„ cieląt
5	„ owiec
—	„ kóz
104	„ świń
—	„ prosiąt

Razem 155 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Stadniki i jałowice: I kl. 40 do 42 mk. II kl. —00— m. Jońce I kl. 00 — 00 mk. II kl. 40—42 mk. III kl. 33—35 mark. Krowy I kl. —00— mk. II kl. 32—35 m. III kl. 24—27 mk.

Cielęta: I kl. —00— mk. II kl. 54—58 mk. III kl. 42—47 mk.

Niercgacizna: I kl. 55—56 mrk. [niektóre wyżej], II kl. 53—54 mk., III kl. 50—51 m. IV kl. [maciory] 47—53 mk., tucaniki —00— mk.

Interes był spokojny — Targ uprzątnięto.

Giełda wrocławska, dn. 15 września rb.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mrk.	średni towar najw. cena mrk.	pośl. towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.	najw. cena mrk.	najw. cena mrk.
Pszenica biała	17,60	17,30	17,10	16,80	16,70	15,50
„ żółta	17,50	17,10	17,—	16,70	16,60	15,40
Żyto	15,—	14,40	14,30	14,10	14,—	13,80
Jęczmień	13,50	13,10	12,—	13,60	12,50	12,—
Owies	17,80	17,50	17,30	16,80	16,70	16,20
Groch Wikt.	23,—	19,	18,—	17,—	16,—	15,—
Groch mały	18,—	17,50	16,20	15,—	14,50	13,—

Bydgoszcz, dnia 15-go września rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica —172— mrk. — Żyto wedle gatunku 132—142 mk. — Jęczmień podług gatunku 122—128 marek. Towar dla browaru 147—155 marek. — Groch na pasze 138—144 marek, do gotowania 162—172 marek. — Owies 135—142 marek.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Katary żołądkowe i kiszkowe niemowląt wymagają stósownego leczenia ze strony lekarza, przedewszystkiem jednak, zachorzały kanał trawienia wymaga mało obciążającego, nie wiele roboty trawienia wymagającego, a jednak silnego środka spożywczego. Wszystkim tym żądaniom odpowiadający, świetnie uznany preparat jest **Kufekego mąka dla dzieci,** która nie tylko środki spożywcze w dobrym stosunku jak mleko matki, lecz nawet łatwo trawiące roślinne-białko zawiera i z tego powodu jest bardzo pożywnem. Zarazków chorobowych jest złym przewodnikiem i kiśnienie w kiszkach po użyciu tejże ustąpi. Kufekego mąka działa z powodu tego na schorzałych kiszkach nie tylko odżywiająco, lecz także zapobiega samej chorobie.

Fabryka papierosów i tureckich tytuni „WULKAN"
I. F. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich głównejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Celem zapobieżenia dalszym nieporozumieniom, donoszę Szanownym moim odbiorcom hurtownym, że sprzedałem pp. **Skąpskim**

tylko interes mój detaliczny

przy **ul. Wrocławskiej 13.**

Interes zaś hurtowny

(En gros) przy **ul. Szkólnej nr. 3**

moją wyłączną własnością pozostaje

i jak dotąd, tak i nadal takowy prowadzić będę.

Szanownych pp. kupców i przemysłowców, którzy męzką konfekcyą prowadzą, a których dotychczas do grona moich Odbiorców nie mam zaszczytu zaliczać, uprzejmie proszę o łaskawe zażądanie oferty. Polecam się

z wysokim szacunkiem

K. Kużaj,

Poznań, ul. Szkólna nr. 3.

Mechaniczna fabryka garderoby męzkiej i dla chłopców oraz roboczej z zapędem elektrycznym.

Hurtowny handel sukna.

En gros! Telefon nr. 1905. Export!

Adres dla telegramów i wszelkich przesyłek pocztowych: **K. Kużaj, Posen.** 5881

Dnia 6 września r. b.

otworzyłem przy ul. Strzeleckiej nr. 9

skład mięsa wyborowego

i fabrykę kiszek. 5818

Zadaniem mojem usilnem będzie zadowolić wszelkie życzenia Szanownej Publiczności. Ceny przystępne, usługa rzetelna. Prosząc o łaskawe względy i poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się

N. Kosicki.

Poznań, dnia 12-go września 1906.



Budzik głośno dzwoniący 1,85 mk.
Zegarek kieszonkowy niklowy 2,35 mk
Zegarek czysto srebrny 6,— mk.
CENNIKI zawiera 2000 illustracyi wysyłam darmo i franko.
M. Danecki, (Görchen)
Miejska Górka.



Meble 5811

nowe i używane w wielkim wyborze

po najtańszych cenach poleca

Rapp, ul. Podgórna 7.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki, Potocki & Sp.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1. marki** począwszy płacą od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

Książki do nabożeństwa.

Do Boga po **30** fen. i **50** fen.
Westchnienie do Boga po **40** fen. i **1** mk.
Pobożne modły po **60** fen.
Módlmy się po **1** mk.
Boże bądź miłościw po **1,20, 1,60, 2,00, 2,40, 2,50.**

Książki te są bardzo ładnie wydane, oprawy trwałe i gustowne, poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen.

Pewna egzystencya!

Fabryka maszyn

i narzędzi rólniczych, wypożyczalnia młockarni parowych i wiktorów do konieczyny jest pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod lit. **J. S. No. 100 postlagernd Buk per Posen.** 5800

Stary

powóz kryty

(Landau) 5815

na 4 osoby ma na sprzedaż

Dom. Kobylniki

p. Szamotuły (Samter).

Handel tow. wiktualnych jest z powodu choroby zaraz do sprzedania. Gdzie? wskaże eksp. Wielk. pod nr. **5789.**

Mocny wóz roboczy

tanio do oddania. Zapytania

ul. Głogowska nr. 73

restauracya. 5824

Restauracya

w dobrym biegu, w ożywionej części miasta Poznania, z dobrą klientelą, gdzie kontrakt dzierżawy jeszcze na lat dziewięć, jest zaraz do odstąpienia. Urządzenie restauracyjne nowe i kompletne. Egzystencya pewna. Zgł. pism. proszę do eksp. Wielkopol. pod nr. **5898.**

Skład

z przynależnym dużym pokojem i kuchnią nadający się **dla fryzyera** lub każdej innej branży jest **tanio zaraz** do wynajęcia. Zgł.

Wrocławska ul. 18,

albo **ul. Wiktoryi 17**

dom ogrodowy I ptr. na prawo.

Baczność! Baczność!

Za długi 5885

które żona moja sama, albo przez dzieci robi nie odpowiadam.

Antoni Grunwald, szafner poczt.

Pod Poznaniem bardzo korzystnie położona [5860

wioska szlachecka

Szczytniki

tuż przy dworcu Gądki (Gondek) a od Poznania zaledwie 10 klm. odległa i to szosą. Obszaru ca. 900 mg. znakomitej ziemi, a w tem ca. 100 mg wybornych łąk i ca. 120 mg. lasu do własnej potrzeby. Przyzwoity dwór w parku o ośmiu pokojach, mogący zadowolnić i wybredniejsze wymagania. Budynki dobre, silny inwentarz żywy i martwy, oraz bogate zapasy dotąd jeszcze nie tkniętych nader obfitych żniw. Hipoteki: tylko Bank.

Całość robi bardzo korzystne wcale pańskie wrażenie. Polowanie rzadko piękne, bo majątek graniczy z lasami Kórnickiemi.

Cena umiarkowana. Zaliczka 60 tys. mk., przyczem dobre hipoteki też przyjmiemy; sak samo nie wykluczoną też jest zamiana na większy lub mniejszy majątek. 5860

Drwęski & Langner

(Marcin Biedermann)

Dom bankowy

Poznań — Posen

ulica Rycerska nr. 38.

(Ritterstrstr. 38).

Telefon nr. 1960.

Baczność! 5890

800 ctr. śliwek

po cenach przystępnych będą sprzedawane **od wtorku 18 wrześn. do soboty na głównym dworcu** od strony cmentarza św. Marcina.

Ładna oberża

z wielkim zajazdem, dobry interes, wielki obrót w piwie, najlepsze położenie w mieście, 20 lat w obecnem ręku, jest z powodu choroby i przejęcia innego przedsiębiorstwa za cenę 33,000 mk., przy wpłacie 12,000 mk. na sprzedaż. Liczny pobyt handlarzy. **Rud. Richter,** Bojanowo Kr. Rawitsch. 5883

Wszelk. gatunku meble

jak n. p.: **łóżka, kanapy, lustra, obrazy, biurka, stoły, krzesła, regulatory, bufet machoniowy, szafy, harmonium, dobre, stare skrzypce, automat muzyczny duży 15 nót, mało używane i nowe meble** nader tanio poleca

Karol Schulz,

ul. Strzelecka 3 ptr. 8876

---

25 000 poznańskich kart

z widokami, czarnych i kolorowych w partyach od 100 sztuk począwszy, tanio na sprzedaż

Verlag **E Reissmüller,**

ul. Berlińska 3 I ptr. 5878

Parcelacya 5901

w środę, dnia 26-go września od godziny 9-tej przed południem sprzedawać będę **gospodarstwo** pana Tomczaka **w Ostrowie** kościeln. pod Strzałkowem, poczta Kornaty, stacya kolei Strzałkowo, obszaru mniejwięcej 100 mórg pszennej ziemi, włącznie dwukośnej łąki, budynki murowane, nowe w dwóch miejscach, tak że z pominionego gospodarstwa dwie samodzielne osady obszaru 30—80 mórg utworzyć można. Żniwo nie ruszone, inwentarz żywy i martwy kompletny. Warunki kupna i spłaty jak najdogodniejsze. Bliższych inform. udzieli już przed terminem sprzedaży **G. Ritter,** Poznań, ul. Wodna 27. Telef. 62.

Ul. Wielka Berlińska

nr. 49 i 51

przy rynku Jerzyckim

natychmiast do wynajęcia

1 mieszkanie o 3 pokojach i **pomieszkania** o 2 pokojach z przyległościami, jakoteż

1 skład

z wielkim jasnym sklepem. [5605]

Bliższe wiadomości **Wielka Berlińska 49 w restauracyi.**



Kegularne połączenie parowcami pospieszn. i pocztowemi

z

BREMY

do

AMERYKI

Nowego Jorku przez Southampton-Cherbourg (Londyn Paryż)

Baltimore-Galveston-Kuba

Południ. Ameryka - Brazylia - La Plata

Morza śródziemn. Egiptu

Azyi wschodniej, Australii.

Specyalnych prospektów udzielają także bezpłatnie wszelkie agentury

Norddeutscher Lloyd Bremen.

W Poznaniu

Generalny zastępca

Teodor H. Lange

ul. Berlińska nr. 13.

Curt Boettger, plac Wilhelmowski nr. 1

Młodzieniec

spokojny inteligentny, ktory dłuższy czas w destylacyi i wyszynku czynny był, poszukuje zajęcia zaraz lub później w tejże branży lub w handlu zboża albo w innym przedsiębiorstwie. Zgłosz. do ekspedycyi Wielkopol. pod nr. 5862.

Poszukuję

panny-służącej

proszę o nadesłanie zgłoszeń i kopii świadectw. 5872

M. Mycielska, Zimnowoda, p. Borek.

Starsza

Panienka

do handlu kolonialnego i oberży w wsi kościelnej, która również dotychczas nie ma w tem zupełnej wprawy, lecz szczerą chęć do pracy i chce zapewnić sobie stanowisko stałe i rodzicielską opiekę może się zgłosić do Ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **5870.**

Dom. Pierzchno p. Pierzchno potrzebuje od 1. 10. 06. 5871

elewa gospod.

który był już w gospodarstwie i mógłby zastąpić w potrzebie urzędnika gospodarczego. Warunki podług umowy. Osobiste przedstawienie konieczne.

Dwie panny

poszukuje za dobrem wynagrodzeniem do pracy w składzie. Reflektantki, które już w hurtownym składzie pracowały, mają pierwszeństwo. 5884

K. Kużaj,

Poznań, ulica Szkólna 3,

hurtowny skład garderoby męzkiej.

Dzielny

pomocnik

znajdzie miejsce od 1. października w mej destylacyi, wyszynku i składzie tow. materyalnych. Oferty wraz z podaniem wymagań i odpisami świadectw pod adr.

Carl Steinhard, 5681

Żerkow.

Służący żon, dobrze polecony do hrab. dworu, **owczarza z owczarkiem** dobrze polec. do hrabiowskiego dworu, **urzędnika** żon. na 600 mk. i deputat, **urzędnika** kaw. na 500 mk., **pisarza** na 400 mk. poszukuje od 1. października r. b.

Antoni Krajewski, [5873]

Petristr. 9. Stellenvermittler.

Szuka się do Poznania

kasyera

mogącego stawić kaucyą. Oferty i ref. do eksped. Wielkopol pod nr. 5882.

Maszynista

uczony, 30—35 lat, poza miejscowy, posiadający chlubne świadectwa, trzeźwy, pracowity, zdolny do wszelkich reperacyi i prowadzenia angl. lomobili Robey'a do parowej cegielni, z kwalifikacyą do prowadzenia całej cegielni, na stałą pensyą, wolne mieszkanie, potrzebny od 1. 10. br.

J. Skutecki,

Ostrowo Posen.

Zgłosz. piśmienne i tylko I referencye świadectwa z podaniem pensyi proszę nadesłać. 5802

---

2 zdolnych stelmachów przyjmie zaraz

W. Grządzielewski,

Jerzyce, ul. W. Berlińska 80.

Buchalterka

władająca dobrze językiem polskim i niemieckim, sprężysta, z ładnym charakterem pisma, która już dłuższy czas pracowała w większych interesach, potrzebna na trwałe zatrudnienie od 1. października r. b. Zgłoszenia piśmienne do eksped. Wielkopolanina pod nr. **6000.**

Potrzebny od 1. 10. 06. [5897

służący

samotny lub **ogrodowy z usługą.** Adres: **Dominium Golina.** Agencye nie wykluczone.

Poszukiwany jest młodszy, sprężysty pieniężny człowiek, najchętniej rólnik, do interesu parcelacyjnego jako

wspólnik

który by był zdolen samodzielnie gospodarzyć. Wyższe wykształcenie niekonieczne. Zgłoszenia do eksp. Wielkopolanina pod nr. **5900.**

Poszukuje

40 ludzi

do wybierania ćwikły, 15 mk. od morgi, perki, mleko i podróż tam i z powrotem wolna.

Barczyński, Landsberg a. W. Cüstrinerstr. 6. 5851

Młoda panienka

z uczciwego domu może wstąpić w naukę do składu rzeźnickiego.

M. Budziński, Poznań, Posen, Kronprinzenstr. 38. 5887

Potrzebna od 1. 10 ewent. zaraz

panna

do składu bławatów i towarów kolonialnych, któraby w wolnem czasie zajęła się pracą domową.

K. Rembowski

Mosina — Moschin.

Miejsce elewki

bezpłatnej przy kucharzu i do gospodarstwa domowego wolne w **Dom. Lewków** per Czekanow, powiat ostrowski. Uwzględnione będą tylko osoby chcące się wykształcić fachowo. 5868

5867

Gospodynią

z gotowaniem lub starszą dobrą

kucharkę

poszukuje od 1. października r b.

Dom. Zacharzewo p. Ostrowo.

Od 1. 10. b. r. potrzebny

pomocnik

do wielkiej gorzelni. Zgłoszen. do eksped. Wielkop. pod nr. **5852.**

Kucharki

polskiej poszukuje do Berlina.

Adres mój: **Skórzewski,**

Halensee. [5728

Elewa

z wiadomościami, z porządnej familii przyjmie pierwszorzędna gorzelna. Oferty przyjm. do eksp. Wielkop. pod nr. **5880.**

Doświadczony urzędnik podw.

potrzebny zaraz. Pensya 500 mk. i wolne utrzymanie. 5889

Dom Kotowo,

p. Graetz i. P.

Sprzedawaczki hafciarki marszantki szwaczki

mogą się zgłosić u 5808

Siótr Prausnitz,

ul. Wilhelmowska 26.

Czeladnika 5886

młynarskiego

przyjmę zaraz na stałą pracę

Feliks Wytyk, Kościan-Kosten

Szukam od Nowego roku 1907

dzielnego kowala i forczpana

z zacięż. **Król. Domena Tannenrode p. Doruchow,**

Kr. Schildberg. 5891

Potrzebny od 1. paźdz. lub później

chłopiec kredens.

który już we dworze służył, a chce się na służącego wyuczyć, lub skromny **młody służący.** 5899

Dom. Dembiny p. Nawra

(Kreis Thorn).

Chłopiec do posyłek

syn porządnych rodziców potrzebny do biura od 1. 10.

Jan Szuman,

ul. Wiktoryi 20 I ptr.

Ucznia

który już pewien czas w detaliczn. handlu towarów kolonialnych pracował, poszukuje 5874

St. Wojniewicz,

Hurtowny skład tow. kolonialnych.

POZNAŃ, Nowy Rynek 13/16.

Ucznia 5879

do handlu delikatesów i towarów kolonialnych poszukuje

T. Bielawski,

Pleszew — Rynek.

Uczennica

silna 15—16 lat do składu towar. krótk. potrz. **A. Wolny.** Buk.

Porządne

dziewczę

na cały dzień może się zaraz zgłosić do

Drukarni Wielkopolanina.

NIC

nie robi bielizny tak olśniewająco białej, zupełnie bez zapachu i nic jej więcej nie oszczędza jak

proszek do prania „Reform“ Wszędzie do nabycia. 5893

Gener. zastępca: **Kurt Domansky,** Poznań, Grobla 25-a Tel. 1852.